



Iwona Schymalla, 2016-11-15 09:52

Rak skóry, krzyk skóry:

Dr Meder: zwiększa się liczba chorych z zaawansowanym rakiem skóry



O sytuacji chorych na raka skóry mówi dr Janusz Meder, prezes Polskiej Unii Onkologii.

Polska Unia Onkologii objęła patronatem kampanię pt. Rak skóry, krzyk skóry. To kampania, która ma na celu budowanie świadomości dotyczącej chorób nowotworowych skóry. Jak Pan na dziś ocenia stan wiedzy i naszej świadomości na ten temat?

Mogę powiedzieć, że to bardzo dobry tytuł, ponieważ nasza skóra rzeczywiście jakby krzyczała, a my jesteśmy obojętni na to. Do lekarza zgłaszamy się dopiero, jak są już bardzo poważne deformacje, owrzodzenia i dzieje się już coś bardzo nieprzyjemnego. Niestety, na wsi czy w małych miasteczkach zdarza się również, że ludzie nawet przy zaawansowanej sytuacji boją się pójść do lekarza. Myślę, że to nieustająca praca całego społeczeństwa przewidziana na pokolenia. Bo nie zmieni się nagle mentalności ludzi, szczególnie starszego pokolenia. Najbardziej wdzięcznym modelem jest możliwość edukowania młodych ludzi po to, by właśnie w przyszłości nie powielali tych błędów, które zrobili ich rodzice i dziadkowie. Warto jednak wiedzieć, że to jasne i klarowne sygnały jakie daje nasz organizm – widzimy je przy okazji mycia się, golenia, widzimy je w lustrze. A im wcześniej się zgłosimy do lekarza, tym większe

prawdopodobieństwo, że mały zabieg chirurgiczny uchroni nas przed późniejszymi kłopotami, kiedy nawet trudno już mówić o kwalifikacji do zabiegu operacyjnego. Nawet, w niektórych sytuacjach, bezradna jest radioterapia, która też ma pewną rolę w leczeniu raków skóry. Dochodzi w końcu do takiego momentu, kiedy jest już tak poważne zaawansowanie, łącznie z zajęciem bardzo ważnych narządów wewnętrznych takich jak: płuca, wątroba, kości. Bo, niestety, wydawałoby się z bardzo małej sprawy, w pewnym procesie czasowym, dochodzi do przerzutów odległych. Jesteśmy w nowej erze leków, które będą starały się zaradzić również w tych sytuacjach. Ale to już jest bardzo kosztowne leczenie, do którego dostępność jest już bardzo ograniczona. Mam nadzieję, że większość ludzi będzie chciało się jednak zatroszczyć o swoje zdrowie i nie dopuścić do rozwoju choroby. Ponieważ rak skóry występuje nie tylko u ludzi starych, ale też w młodszych grupach wiekowych, w związku z brakiem prewencji i profilaktyki, czyli świadomości, że słońce jest w nadmiarze szkodliwe, a korzystanie z solariów jest wręcz przeciwwskazane, że w wielu krajach europejskich ludzie do 18. roku życia mają zakaz korzystania z solariów. Myślę, że przepis ten również w Polsce będzie wkrótce obowiązywał. Po prostu, komórki w obrębie skóry są bardzo wrażliwe na promieniowanie ultrafioletowe. Im dłużej w okresie dzieciństwa czy młodości jesteśmy ekspozowani na słońce czy korzystamy często z solariów, to później większe prawdopodobieństwo, że niestety doświadczymy nowotworów skóry, nie tylko takich jak rak płaskonabłonkowy, kolczystokomórkowy, ale również czerniaki. Wszystkie nowotwory wykazują wielką dynamikę przyrostu. Dane epidemiologiczne wyraźnie mówią o tym, że jeżeli porównany okres 20-30 lat temu, to zwiększa się liczba zaawansowanych stadiów, ponieważ, po pierwsze, ludzie boją się pójść do lekarza, a nawet jak pójdą, to lekarz jako pierwszy (bo tu nie chodzi o to, by powiedzieć lekarz pierwszego kontaktu, bo może to być każdy specjalista) nie zawsze zauważy. Problem może być przegapiony. Nie zwraca się ludziom uwagi, że powinni dążyć do rozpoznania mikroskopowego i wycięcia podejrzanego zmiany. Najczęściej są to zmiany w obrębie twarzy, okolicy głowy i szyi, choć, oczywiście, w innych regionach ciała jest możliwe występowanie takich nowotworów.